

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotna dost. do domu 1-90

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 - 10 - - - 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2 - - -

Bezpłatnych dostawek redakcyi nie udzielnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.
nadawca wiersz garnondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 8 ct., najmniej 20 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 - 4 -
oba wydania razem 4 - 5 -

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzna i. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Kongres polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Kraków, 8 stycznia. Wczoraj obrady rozpoczęły się o godzinie 9 1/2 rano. Co do konferencji zawodowej uchwalono następujący porządek dzienny: 1. Obecny stan organizacyi. 2. Organizacya i agitacya. 3. Prasa. 4. Wnioski.

Pierwszy przemawiał Hueber z Wiednia, który rozwinął w zarysie historię organizacyi zawodowej w Austrii. Organizacya ta z wyjątkiem Galicyi obejmuje 150.000 robotników i ma dwa główne typy, t. j. unie i związki. Ogólną formą organizacyi są związki.

Galicyi radzi mowca zawiązać takie związki zawodowe w formie stowarzyszeń krajowych, któreby z ogólno-austriackim związkiem zawodowym w ścisłej łączności pozostawały, lub utworzyć grupy miejscowych robotników.

Zakładanie ogólno-austriackiego stowarzyszenia przemysłowego (korporacyi) należy porzucić i zwrócić się z całą energią do przekształcenia towarzystw zawodowych na zastosowane do teraźniejszego systemu na nowoczesne towarzystwa zawodowe. Szczególnie wielki nacisk kładł trzeba na utrzymanie łączności organizacyj krajowych z ogólno-austriackimi, ale skutki bowiem wyodrębniania się dokładnie wskazują stosunki w czeskich organizacyach, po wyodrębnieniu się tychże. N. p. organizacye niektórych robotników spadły w krótkim czasie z 5 na 4 tysięcy członków.

W końcu mowca zwraca uwagę na znaczenie agitacyi zawodowej, która musi być moźniejszą, niż polityczna, ale też za to zwykle wytwarza lepszą łączność i trwalsze zespolenie się, niż ta.

Następny mowca Kurowski z Krakowa przedstawia stan obecny organizacyi zawodowych w Galicyi. Stowarzyszeń funkcyjuje 53, a liczba członków wynosiła do 30 czerwca 1898 r. 3.495. Zgromadzeń zwyczajnych i poufnych do 31 grudnia 1897 r. do 30 czerwca 1898 r. było 570, odczytów 306. Składki w towarzystwach wynoszą od 5—10 ct. tygodniowo. Tylko drukarze płacą 70 centów na tydzień.

Z zebranego funduszu udzielono zapomóg pobawionym chwilowo zajęcia 5.035 reńskich, podróżującym 475. Na pomoc prawną wydano razem 406 reńskich. Wysokość funduszu odpornego wynosi 1062 zł. 73 ct.

W r. 1897 zostało zawiązanych 15 stowarzyszeń. Pierwsze stowarzyszenie powstało w r. 1891. Referent uważa obecny stan organizacyi zawodowej w kraju za niedostateczny. Wsparcia są zamale i nie odpowiadają ogromowi nędzy, jaka u nas panuje. Należy te stowarzyszenia zreformować, aby stały się dla naszych towarzyszy matką, a nie macochą.

Sprawozdanie to Kurowskiego uzupełnił delegat ze Lwowa, Żelaszkiewicz.

Następnie przemawiał znowu o organizacyi i agitacyi Kurowski; mowca osnuwa projekt nowej organizacyi przez ścisłą łączność z ogólno-austriackimi związkami, któreby dawały swoim członkom prawdziwą realną pomoc w postaci zasiłków pieniężnych na wypadek braku pracy, a korzyść jeszcze byłaby i w tem, że z powodu łączności tej stowarzyszeń wszystkich w kraju i w państwie, członkowie nie będą tracili uiszczonych wkładek po przeniesieniu się z jakiego miejsca, bo wszędzie będą przyjmowani jako członkowie.

Mowca stawia następnie cały szereg wniosków w sprawie organizacyi i agitacyi zawodowej. Wywiązuje się ożywiona dyskusya nad tymi wnioskami.

Kraków, 9 stycznia. Ożywiona dyskusya nad wnioskami Kurowskiego w sprawie agitacyi i organizacyi wyborczej trwała dalej i ciągnie się prawie przez cały dzień wczorajszy, t. j. trzeci dzień kongresu.

Delegaci lwowscy sprzeciwiają się planowi nowego projektu organizacyjnego, dążącego do porzucenia zgromadzeń towarzyszy, które dają organizacyi lwowskiej silną podstawę.

Co do znaczenia stowarzyszeń korporacyjnych wyrażano się w dwu przeciwnych kierunkach. Obok stanowczych przeciwników, występowało i ze zdaniem takimi, które uznawały w pewnych warunkach wartość i wpływ zawodowy tych organizacyj.

W końcu uchwalono projekt organizacyi w brzmie-

niu, przedłożonem przez wybraną specjalną komisję. Projekt ten jest następujący:

I. Organizacya.

1) Jako podstawę organizacyi związkowych przyjmuje się plan organizacyjny, uchwalony na ogólnym kongresie r. 1896 we Wiedniu.

2) Podział na grupy zawodowe pozostawia się komisji krajowej.

3) Istniejące obecnie stowarzyszenia krajowe w podwójnej liczbie należy zespolić w jedną całość i jednolitą organizacyę krajową.

4) Komisya krajowa, która będzie porozumiewała się z zawodowymi organizacyami oznaczy siedzibę centralnego stowarzyszenia.

5) Wszystkie organizacye zawodowe obowiązane są w jak najkrótszym czasie przystąpić do związku ogólno-austriackiego.

6) Poszczególne grupy zawodowe w odnośnych związkach mają powstać w Stanisławowie, Lwowie, Przemyśle i Krakowie.

7) Należy wprowadzić w życie związek stowarzyszeń miejscowych.

8) We wszystkich miejscowościach, gdzie stowarzyszenia istnieją, lub zostaną założone należy mianować jednego męża zaufania, któryby pozostawał w ciągłej korespondencyi z sekretarzem centralnego związku.

II. Agitacya.

1. Zawodowe w Galicyi związki lokalne są w Krakowie, Lwowie, Przemyśle i Stanisławowie, a na Śląsku okręgowy związek w Bielsku, które to związki działalność swoją rozciągać będą i na najbliższe swoje okręgi.

2. Podział tych okręgów nastąpi na pierwszym posiedzeniu komisji krajowej związków zawodowych.

3. Władzą nadzorczą związków zawodowych jest komisya krajowa, złożona z 10 członków, wybranych w przeciagu miesiąca, po dwóch przez organizacyę, a to 2 ze Stanisławowa, 2 ze Lwowa, 2 z Przemyśla, 2 z Krakowa i 2 z Bielska.

4. Obowiązki komisji krajowej będą te same, jakie określone są dla centralnej organizacyi.

5. Komisya krajowa odbywa plenarne posiedzenia według potrzeby, w miejscu poprzednio oznaczonem.

6. Na pierwszym posiedzeniu uchwaloną zostanie siedziba sekretaryatu, sekretarza centralnego i jego zastępcy.

7. Na pokrycie kosztów sekretaryatu wszystkie organizacye mają płacić po jednym cencie od członka miesięcznie. Pieniądze te są na druki, korespondencye, jazdy i na inne potrzeby, a rachunek z nich składany będzie na każdym posiedzeniu.

III. Prasa.

1. Wzywa się centralną komisję zawodową we Wiedniu, aby w porozumieniu z krajowymi organizacyami zawodowymi rozpoczęła wydawać miesięcznik dla spraw zawodowych. 2. Miesięcznik ten powinien być przeznaczony dla wszystkich członków organizacyi galicyjskich w miejscu siedziby sekretaryatu.

Wreszcie uchwalono rezolucyę, domagającą się utworzenia sądów przemysłowych i powzięto uchwały w sprawie rozpoczęcia energicznej agitacyi za ścisłym zachowaniem ustaw przemysłowych przez władzę i przedsiębiorców. Postanowiono również wezwać postów socjalno-demokratycznych, aby skandaliczne stosunki przemysłowe w Galicyi, na podstawie cyfr i dat z poszczególnych zawodów, dawali pod pręgierz opinii publicznej.

Uchwalono także rezolucyę, aby założyć stowarzyszenie polskich górników w rewirze karwińskim na Śląsku. Nadto uchwalono wezwać postów socjalno-demokratycznych, aby przy rozprawie nad budżetem w parlamencie wnieśli protest przeciw konkurencyi żołnierzy, używanych do robót u krawców wojskowych. Dalej postanowiono poczynić kroki do zorganizowania stowarzyszenia kobiet pomocniczych handlowych.

Nad rezolucyami temi i wnioskami trwała nader ożywiona dyskusya.

Wczoraj wieczorem odbył się na zakończenie zjazdu komers, w którym wzięli udział delegaci włościan i kształcącej się młodzieży.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 9 stycznia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia, że na wczorajszej radzie gabinetowej, odbytej w Burgu pod przewodnictwem cesarza, w której wzięli udział prezydent ministrów Banffy, minister honwedów Fejervary, minister skarbu Lukacs i minister a latere hr. Szecsenyi, uchwalono rozpocząć rokowania

z stronictwami celem uzdrowienia sytuacji parlamentarnej.

Wiedeń, 9 stycznia. Ministrowie Banffy i Lukacs odbyli wczoraj także konferencyę z prezydentem ministrów hr. Thunem. Ministrowie węgierscy wczoraj wieczorem odjechali z powrotem do Budapesztu.

Z Francyi.

Paryż, 9 stycznia. Jak corocznie w dniu 8. stycznia, tak też i wczoraj przyjaciele Gambetty odbyli pielgrzymkę do domu, w którym on zmarł, w Sevres. Wygłoszono przy tej sposobności kilka mów.

Prezydent Związku alzacko-lotaryngskiego Sansboeuf uczynił przemówkę do sprawy Dreyfusa, przeciw czemu zaprotestowali: mer z Ville d'Avray, krewny Picquarta i Józef Reinach, odmawiając Sansboeufowi prawa przemawiania w imieniu Alzateczyków i Lotaryńczyków.

Paryż, 9 stycznia. Socjaliści odwiedzili wczoraj, jak corocznie, grób Blanquiego na cmentarzu Pere la chaise. Pomiędzy zwolennikami Rocheforta a przyjaciółmi Jauresa przyszło do starcia. Socjaliści poszarпали na kawalki i zdeptali nogami wieniec, złożony przez grupę Rocheforta. Przyszło do bójki na laski i pięści.

Z jednej strony wołano: „Precz z Rochefortem! Niech żyje Zola!“ — z drugiej odpowiadano okrzykami: „Niech żyje Rochefort!“ Kilka osób odniosło rany, a kilka innych uwięziła policya.

Paryż, 9 stycznia. Prezydent trybunału kasacyjnego Quesnay de Baurepaire podał się do dymisji. Wywołało to powszechnie wielkie wrażenie. Dymisya ta ma pozostawać w związku ze sprawą Bard-Picquart.

Paryż, 9 stycznia. Deputowany Castellane oświadczył, że pociągnie do odpowiedzialności sądowej pismo *Droit de l'homme* za fałszywe doniesienie o pojedynku i nawiązane do tego doniesienia uwagi.

Algier, 9 stycznia. Max Regis przybył tu z Paryża. Grono młodych ludzi wyprzęgło konie z powozu i zawiozło go własnymi siłami aż do merowstwa. Kilku żydów czynnie zaczepiono. Na drodze do merowstwa sklepy i domy były zamknięte.

Wiadomości z Filipin.

Manila, 9 stycznia. Według doniesienia biura Reutersa, Aguinaldo w odpowiedzi na proklamacyę generała Otisa wydał manifest, w którym protestuje przeciw temu, by Otis mianował się generalnym gubernatorem Filipin. Oświadcza dalej, że nigdy nie objawił zgody na uznanie zwierzchnictwa Amerykanów.

W proklamacyi gen. Meritta oświadczone swego czasu wyraźnie i uroczyście, że Amerykanie przybyli tylko po to, aby Filipinczyków uwolnić od przemocy Hiszpanów. Aguinaldo protestuje przeto w imię Wszechmocnego przeciw nieuprawnionemu wtargnięciu Amerykanów.

Hongkong, 9 stycznia. Ostatnie wiadomości z wyspy Balabaka zaprzeczają pogłosce o rzezi, dokonanej na hiszpańskich mieszkańcach tej wyspy i nazywają tę pogłoskę wymysłem księży w tym celu, by Filipinczykom zaszkodzić. Zabici Hiszpanie padli w boju.

Przeciw stemplowi dziennikarskiemu i zakazowi kolportażu.

Kraków, 9 stycznia. Wczoraj o godz. 4 popołudniu odbyło się tu w hotelu „Royal“ zgromadzenie ludowe, urządzone przez stronictwo socjalno-demokratyczne przeciw stemplowi dziennikarskiemu i zakazowi kolportażu. Zagaił zgromadzenie Szczepan Kurowski, poczem obrano przewodniczącym Englischa.

Jako referent przemawiał poseł Daszyński, wykazując uciążliwość dla prasy ludowej z powodu zakazu kolportażu i z powodu stempla dziennikarskiego, krytykował prasę innych stronictw, jako stojącą na usługach szlachty i podniósł ten fakt, że gdyby zamiast ludu zebrała się dzisiaj taka masa innych słuchaczy, to dziennikarstwo bardzo gorliwie zajęłoby się takim zgromadzeniem. W końcu przedłożył poseł Daszyński pisemne umotywowanie swej rezolucyi przeciwko zakazowi kolportażu i przeciwko stemplowi dziennikarskiemu.

Przemawiał następnie Misiólek ze stanowiska ekonomicznego i przemysłowego.

Z zaproszonych na zgromadzenie posłów do Rady państwa i Sejmu z Krakowa i powiatu krakowskiego, pojawił się tylko poseł Rotter i zabrawszy głos, zaznaczył, że się z zasadami partii so-

yalno-demokratycznej nie zgadza, stronnictwo demokratyczne jednak, do którego mowca należy, dąży również do usunięcia stempla dziennikarskiego i zakazu kolportażu.

Posel Wójeck przysłał list, w którym usprawiedliwia się, że przybyć nie może, lecz oświadcza się również za zniesieniem zakazu kolportażu i stempla dziennikarskiego.

Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, postawioną przez posła Daszyńskiego.

Opiatek w krakowskiej „Przyjaźni”.

Kraków, 9 stycznia. Wczoraj o g. 5 popołudniu odbyło się uroczyste wzięcie opłatka w lokalu „Przyjaźni”, w którym wzięcie udział przeszło 100 członków wraz z swymi żonami. — Podczas uroczystości tej wypowiedziano szereg toastów w duchu łączenia się na gruncie katolickim i narodowym.

Następnie obecni złożyli serdeczne życzenia i urządzili wspólną owację ks. Bukowskiemu, kanonikowi i prepozytowi kolegiaty św. Anny, który na cele „Przyjaźni” zakupił przy ul. Mikołajskiej dom. W tym budynku urządzony będzie „Dom roboty” z odpowiednią salą na zebrania.

Wzruszony do łez owacją tą ks. Bukowski wygłosił dłuższą mowę, zaczynającą się od słów: „Dzieci me kochane” i przerywaną co chwila oklaskami. Na uroczystości tej uchwalono również złożyć podziękowanie młodzieży akademickiej za urządzanie popularnych wykładów, zastępujących uniwersytety ludowe.

Kraków, 9 stycznia. Posel Daszyński otrzymał pismo ze Lwowa, z datą 5 b. m., zawiadamiające go, że z powodu zarzutów, podniesionych w *Arbeiter Zeitung* namiestnik wytoczył śledztwo dyscyplinarne hr. Edwardowi Starzeńskiemu, staroście w Podgórzu i że śledztwo to rozpocznie się w Krakowie 10 b. m. Prowadzić je będzie radca dworu p. Hild. Pismo rzeczono prosi p. Daszyńskiego, aby przybył 10 b. m. do starostwa krakowskiego i zarzuty swoje w obec p. Hilda przeciw hr. Starzeńskiemu uzasadnił.

Buczacz, 9 stycznia. We wtorek 10. b. m. o godz. 11 rano odbędzie się w obecności namiestnika poświęcenie i otwarcie państwowego gimnazjum w Buczacz.

Warszawa, 9 stycznia. Wczoraj rano około godz. 5 wybuchł pożar w politechnice i objął bibliotekę, laboratorium i wydział inspektorski. Mógł on przybrać wielkie rozmiary, został jednak wczesnie spostrzeżony i ugaszony. Szkody wynoszą przeszło 4.000 rubli. Lekcyje nie uległy przerwom.

Poznań, 9 stycznia. Cały szereg robotnic, poddanych rosyjskich wydalono z Charlottenburgu.

Wiedeń, 9 stycznia. Rada państwa zwołana na dzień 17 stycznia.

Wiedeń, 9 stycznia. Cesarz zaufał projektowanej na dzień wczorajszy wycieczki myśliwskiej do Styryi.

Wiedeń, 9 sierpnia. Dziś ma się odbyć wielka Rada gabinetowa austriacka pod osobistym przewodnictwem cesarza.

Wiedeń, 9 stycznia. W sprawie zwołania Rady państwa na dzień 17-go b. m., donoszą dzienniki poniedziałkowe, że porządek dzienny pierwszego posiedzenia będzie rozestany posłom na piśmie.

W każdym razie zajmie się Izba posłów przede wszystkim wnioskami, o postawienie ministrów w stan oskarżenia, oraz dekretemi cesarskimi, wydanymi na podstawie §. 14-go.

Te same pisma donoszą, że pogłoski, jakoby już teraz miał być zamianowany minister dla Czech, są bezpodstawne.

Klarenburg, 9 stycznia. Siedmiogrodzki biskup kościoła reformowanego Dominik Szade umarł wczoraj.

Budapeszt, 9 stycznia. Ministrowie węgierscy powrócili tu z Wiednia wczoraj dopiero o godz. 11 w nocy, ponieważ wiozący ich pociąg opóźnił się znacznie, skutkiem wykołajenia pod stacją Marchegg.

Budapeszt, 9 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza nadanie tytułu barona starszemu żupanowi drwi Stefanowi Vojnitsowi i powołanie go do Izby magnatów.

Berlin, 9 stycznia. Koło polskie w Sejmie pruskim zwołane zostało na poniedziałek wieczorem na posiedzenie. Ważne sprawy są na porządku dziennym.

Hamburg, 9 stycznia. Ogromny pożar zniszczył tu fabrykę przetworów chemicznych, należącą do firmy Heil-Schammer. Szkodę obliczają na 400.000 marek.

Monachium, 9 stycznia. W tutejszem Orfeum wybuchł dziś rano, tuż pod odbytym balu, pożar i zniszczył doszczętnie salę teatralną. Szkoła znaczna, z ludzi nikt nie zginął.

Paryż, 9 stycznia. Dzienniki omawiają niebieską księgę, ogłoszoną w Londynie w sprawie Madagaskaru i wyrażają zdanie, że Anglia zdecydowaną jest wypowiedzieć Francji wojnę. Francja musi się odpowiednio przygotować do obrony.

Kijów, 9 stycznia. We wsi Stadnicy, niewykryci dotąd sprawcy dobrali się za pomocą podrobionych kluczy do kasy wertheimowskiej właściciela wsi, p. Ernesta Rogozińskiego i skradli 200.000 rubli w banknotach i złocie, weksli na sumę 300.000 rubli i 9 rubli w papierach państwowych. 100 rubli w srebrze porzucili złoczyńcy pod stodołą.

Podjeźranego o spełnienie tej kradzieży oficjal-

stę aresztowano, ale nazajutrz złodziej przykleił kartkę na spichlerzu, napisaną w języku rosyjskim, z wiadomością, że aresztowany jest niewinny, a nadto kartka ta zawiera dokładny opis sposobu otwarcia kasy i dokonania kradzieży.

Hyeres, 9 stycznia. W obecności ministra marynarki Locroy, odbyły się tu próbné ćwiczenia podmorskie z nowym torpedowcem „Gustaw Zede”. Próba powiodła się wybornie.

Kanea, 9 stycznia. Przewodnictwo w komisji złożonej z 12 chrześcijan i 4 mahometan celem wypracowania ustaw konstytucyjnych, objął Sphakianakis. — Wiadomość dzienników zagranicznych, że ks. Jerzy ma zamiar udać się do Kandyi, uważają tu za przedczesną. — Również nie ma mowy na razie o zredukowaniu wojsk międzynarodowych na Krecie.

Bombaj, 9 stycznia. Pozostający w służbie emira Afganistanu weterynarz Clements, który udał się do Indyj, opowiada, że stan zdrowia emira jest zły i trudno przypuszczać, by emir jeszcze długo żył.

Nowy Jork, 9 stycznia. Jak donoszą tu z Waszyngtonu, rząd postanowił wysłać trzy wielkie okręty na Filipiny.

Z MUZYKI.

(Opera. — Koncert J. Śliwińskiego.)

Od paru sezonów niejednokrotnie zauważyć było można, że panna Bohussówna okazuje zdolności nie tylko do koloratury, ale wogóle do poważniejszego rodzaju muzyki, niż operetka. Już owa sentymentalność, jaką nadawała wszystkim swoim heroinom operetkowym wdzięczna, łagodna i miła, choć trochę jednostajna, wskazywała, że sympatyczna nasza primadonna weszła na pole operetki bez animuszu, więcej ze względów utilitarnych niż artystycznych. Mówiło się wówczas, że siła głosu nie jest wystarczająca do opery, że grając w operetce, nabierze rutyny itp.

Tymczasem sił swoich nie oszczędzała, bo śpiewając w operetce partye niezbyt natężające, śpiewała je jednak bardzo często, za często nawet. A chociaż istotnie nabrała rutyny i bardzo się pod względem scenicznym wyrobiła, to jednak największe sukcesy odnosiła zwyczajnie temi partyami, które powagą swą lub stylem muzyki do operowych najwięcej były zbliżone. A już bez zaprzeczenia najlepszą była w operze, w mniejszych rolach lirycznych, jak: Siebel, Paź w Hugenotach, Micaela, Eudoksyja itd., gdzie w dodatku tu i ówdzie doskonale zaśpiewany pasaż: biegły, równy i czysty, jeszcze wyraźniej wskazywał kierunek, którym młoda śpiewaczka dążyć powinna. Nic nas tedy nie zdziwiła wiadomość, iż zamierza porzucić operetkę, ani to, że po tylu udatnych próbach, przystępuje do wielkiej pierwszorzędnej partyi operowej.

Każdy, co zna talent panny Bohussówny, mógł wybornie przewidzieć, jaka jej „Traviata” będzie. Pod względem zewnętrznym była elegancka i sympatyczna, jak p. Bohussówna zawsze — pełna wdzięku i smutku zarazem.

Nie była to Violetta jaskrawymi barwami malowana: ani zbyt wesola w pierwszym akcie, ani zbyt gwałtownie kochająca w drugim; aureola skruchy zdawała się otaczać ją już od początku sztuki...

Pod względem śpiewu podobnie. Nie znachodził tu słuchacz ani akcentów bardzo silnych, ani ognistych, namiętnych wykrzyków, ale śpiew zalecał się od początku do końca nieskazitelną czystością, głos brzmiał dźwięcznie i zachował swą świeżość do końca, chociaż — jak wiadomo — nie posiada on zbyt wielkiej siły. Najświetniej udała się koloratura, była podaną nadzwyczaj lekko i zgrabnie, a chociaż te i owe jej szczegóły leżą jeszcze przed śpiewaczką do zdobycia, to jednak ma ona tyle sprytu i smaku, że obdarza tem tylko słuchacza, czem naprawdę rozporządza. Jestto bardzo wiele na młodą śpiewaczkę. Nic więc dziwnego zatem, że ogólny rezultat ważnego tego w karierze p. Bohussówny występu, był ze wszechmiar dodatni.

Niemniejsze zainteresowanie budził swą osobą p. Julian Hoffman, dawniej baletnik, obecnie śpiewak tenorzysta. Czy publiczność doznała zawodu, nie wiemy, bo trudno dojść, jak wielkie były jej oczekiwania; było jednak widoczne, że wrażenia nie wywarł dość korzystnego stanowiska. Mimo to ze stanowiska krytyki, niepodobna w młodym śpiewaku nie uznać wielu stron dodatnich. Przede wszystkim, znachodzimy tu talent i muzykalność, nie mówiąc już o rutynie sceniczej, której pod pewnym względem ma p. Hoffman chyba — za wiele.

Talent p. Hoffmanna objawia się w całym przyswojeniu sobie partyi, we frazowaniu i nawet w użyciu głosu. Wszędzie tu, co prawda bruzdzi, zbyt uczona chęć skaptowania sobie słuchacza, — pewien rodzaj kokieteryi, objawiającej się w przedłużonych zbytecznie fermatach, w cieniowaniu tu i ówdzie przesadnym, w rallentandach etc... ale nie byłoby to wcale decydujące w uszach i sądzie publiczności. Co innego rozstrzyga tu na niekorzyść śpiewaka — głos jego. Głos p. Hoffmanna jest nieduży pod względem siły, ale i niewytrzymały i pod względem dźwięku suchy. Błysnie wprawdzie wysoki ton ładniejszym dźwiękiem, ale średni wnet ten blask zagasi, a niski psuje resztę w zupełności. Nosowość tonu niekiedy uszlachetniająca dźwięk głosu do pewnego stopnia, w tym wypadku nie pomaga, przeciwnie zdaje się jako wada występować.

Z tem wszystkim dalecy jesteśmy od tego, aby p. Hoffmanowi odmówić zupełnie kwalifikacji na śpiewaka scenicznego. Cofnąwszy się wstecz o lat parę, spotykamy całe szeregi tenorów pracujących na naszej scenie, a posiadających warunki bardzo zbliżone do tych, które p. Hoffman posiada. Wymienimy z nich tylko pp. Jerzynę lub Lewickiego. Swoją muzykalnością przydawali się nieraz bardzo — tylko pierwszorzędnych stanowisk zając nie zdołali. Po „Traviacie” nabraliśmy tego samego przekonania i o p. Hoffmanie — ciekawa rzecz o ile „Straszny dwór” potwierdzi nasze to zdanie.

W operze sobotniej stanął jeszcze przed nami p. Szymański jako Germont ojciec. Jestto właściwie jedna z najniewdzięczniejszych ról operowych, w której salonowy strój francuski zeszłego wieku tak samo kłócić się zdaje z powagą osiwałego ojca, jak moralizatorska treść jego słów z banalną melodią ary. Trudno wyjść cało i artystycznie z tego zadania. Ale p. Szymański posiada ładny dźwięk głosu, śpiewa czysto i poprawnie, więc zdobywa sobie oklaski.

O reszcie nie mamy nic nowego do powiedzenia nad to, że publiczność witala z nadzwyczajnym zapalem p. Wolfsthalę, zasiadającą napowrót w orkiestrze. Powtarzał on swoje solo skrzypcowe przed czwartym aktem na jej usilne żądanie.

W sali koncertowej ze słynnych artystów pierwszy w tym roku pojawia się Józef Śliwiński. Publiczności w niej pełno, oklasków także. Śliwiński zaczyna naprawdę być „uлюбieniec” Lwowa, b. nazwa ta dotychczas banalnie w reklamach używana, obecnie zaczyna znachodzić swe uzasadnienie nawet w ilości — sprzedanych biletów. A jest to dźwięk najbardziej niezachwiany. Ale zbliżenie się naszej publiczności do Śliwińskiego ma również swe głębsze uzasadnienie i bardzo poważne. Artysta ten przyjeżdża do nas niemal co roku — coraz dojrzalszy i doskonalszy.

Dawna jego nerwowość i przygodność ustępuje prądom jakimś coraz szlachetniejszym, czystszy i wyższym. Sam rodzaj gry zasadniczo się nie zmienił, lecz jest ona dziś bardzo wykończona i pod względem techniki i pod względem stylu. Fantazja poety i wytrawność wirtuoza kładą na niej swe piętno. Jakże nieczłównie grał on Nokturn cis-moll lub Largo w Sonacie Chopina; ile ognia tryskało z jej finału, lub z Poloneza as-dur nad program danego!

Ze Śliwiński jest wirtuozem pierwszorzędny, to nie od dziś wiadome, ale że ciągle napród postępuje i że można się do niego coraz bardziej przywiązywać, to już rzecz nowa. To drugie wśród chłódów jesiennych naszej publiczności, jest objawem wprost zdumiewającym... *St. Niewiadomski.*

KRONIKA.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Aleksandra Krzanowskiego, Eugeniusza Hoffmanna, Jana Wolfa, Adama Norberta Alfonsa 3 im. Lardemera, Władysława Urbańskiego, Andrzeja Glińskiego, Ignacego Włodzimierza 2 im. Szajdzickiego, Jana Laberscheka, Adolfa Schwarza i Eraneiszka Grzesiaka.

Kajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 3 stycznia b. r. pierwsze posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał:

1. Wydano opinie w sprawie trzech destylarni nafty: w Lisku, w Borysławiu, w pow. drogobyckim i w Kolonji. 2. Wydano orzeczenie w przedmiocie zmiany taksy w szpitalu powszechnym w Żywcu. 3. Powzięto uchwałę w sprawie utworzyć się mających okręgów sanitarnych w Jordanowie i w Makowie, w pow. myślenickim. 4. Przedstawiono kandydata na posadę docenta higieny i somatologii w seminaryum nauczycielskiem w Samborze.

Jubileusz Brzozowskiego zainicjowany przez tutejsze Koło literacko-artystyczne budzi żywe zajęcie w całym mieście. I słusznie, gdyż w jubileacie czei ogół polski nie tylko zasłużonego pisarza i prawnego człowieka, ale także żołnierza, który w roku 1848 pod Trzemeszmem, Wrześnią i Miłosławiem, a w roku 1863 Kostangalią spłacił krwią serdeczną dług ojczyźnie. To też wszystkie warstwy naszego społeczeństwa wezmą — jak się spodziewać należy — udział w uroczystości, która się odbędzie w „Kole”, w środę, dnia 11 bm. o godzinie 8 wieczorem.

Wspólny opiatek zgromadził onegdaj towarzyszy kominiarskich w pracowni p. Franciszka Louisa pod kierownictwem p. Władysława Hillego. Przy ożywionej pogadance i toastach bawiono się do późnej nocy.

Posel Rojowski donosi nam telegraficznie ze Stryja, że odbyte tam wczoraj zgromadzenie partyi socjalno-demokratycznej, przyjęło przemówienia jego z entuzjazmem. Uchwalono p. Rojowskiemu wotum ufania, oraz uchwalono rezolucję w sprawie zniesienia stempla dziennikarskiego.

Na linii Łużany-Zaleszczyki ruch pociągów na trzy dni zastanowiony prawdopodobnie z powodu zawiei śnieżnych.

Dzienniki moskiewskie donoszą, że w tych dniach zmarł nagle w Moskwie starzec 80-letni, nazwiskiem Antoni Poniatowski; wiadomo, że był doktorem medycyny i że ojcu jego było na imię Andrzej.

Nowy Sącz, 6 stycznia. Wczoraj wybuchł tu pożar w realności p. Brahleca, położonej w najwęższej, półtorametrowej uliczce, gdzie pełno domków nie ogniotrwałych. Ogień powstał z komina, ugasiła straż pożarna, w czem zasługa przypadku komendantowi p. Mielnikowi. Ocalał on resztkę domków od zniszczenia, a Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie od ogromnej szkody.

Doroczne walne zgromadzenie „Sokoła” odbyło się dzisiaj w sali własnej. celem wyboru wydziału, prezesa, zastępcy tegoż, tudzież gospodarza, skarbnika i bibliotekarza.

Długoletni prezes „Sokoła” p. Lipiński, notaryusz i burmistrz miasta, który swoją dobrą gospodarką doprowadził „Sokół” do pomyślnego rozwoju, został wybrany ponownie prezesem „Sokoła”. Skład wydziału bardzo mało zmieniony.

Z Limanowy piszą do nas ludzie poważni, iż miastu temu i całemu powiatowi brak adwokata. Podobno jakieś przesady, w które wierzyć trudno, odstręczają naszych prawników od zamiaru osiedlenia się w Limanowej. Korespondenci nasi jednak zapewniają, że śmiało adwokat może w tem mieście osiąść i nie będzie tego żałował, gdyż kancelarya musi mu się opłacić, choćby ze względu na 90 wsi, jakie do tego powiatu należą.

Jarosław. (Od nasz. kor.) Dnia 3 b. m. o g. 6 wieczór wybuchł pożar z komórki sklepu p. Szafrana, przybudowanej dla drobnego składu cementu obok korytara, przez zapalenie się złożonej tamże 1 beczki oliwy i 2 beczek teru w niewiadomy dotychczas sposób. Zachodziła wielka obawa spłonięcia całego śródmieścia od placu bóżnic, a groziło też niebezpieczeństwo życia dla kilku rodzin, które nie miały innego ratunku, jak tylko przez okna piętrowych mieszkań. Dzięki naszemu burmistrzowi dr. Adolfowi Dietziusowi, który dzielnie, energicznie i uniejętnie zorganizował pomoc, udało się stłumić w krótkim czasie ogień i uratować kilka dusz z groźnego niebezpieczeństwa. Odznaczyl się tu kapral policyi Karol Bidziński, który wypadłszy po drabinie na pierwsze piętro, wyratował przy pomocy Leiby Blata, dwoje nieletnich dzieci i żonę kupeca młki p. Senatora, a pod jego też kierunkiem uraiowana została przez Anschla Metzgera, przy pomocy Antoniego Zaworskiego, służąca, a przez Salamona Messera 2-letnie dziecko kupca p. Szwarcera. Burmistrzowi i jego dzielnym organom składają uratowani najserdeczniejsze podziękowania.

Brody, 4 stycznia. Na Sylwestra tutejsze Kasyno mieszczańskie obchodziło bankietem 30-lecie swojego istnienia. Na wstępie prezes Kasyna Józef Teuwin w dłuższej przemowie naszkicował rozwój tegoż Towarzystwa i zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Dzisiaj na ementarzu starobrodzkim złożone zostały na wieczny spoczynek zwłoki śp. Józefa Daszyńskiego, pensjonowanego urzędnika kolei państwowych, urodzonego 1842 r., żołnierza z r. 1863.

Tarnopol. (Od nasz. kor.) Meilech Goldbrun czeladnik stolarski, sprykrzył sobie hebel i dluto, a poświęcił się — obęgom, któremi wyrwał zamek wystawy jubilerskiej i zabrał zeń 11 pierścionków (na więcej czasu nie stało). Polieyi atoli naszej w podobnych wypadkach ujęć trudno, to też poszukiwania dały dodatni wynik i ptaszek siedzi w klatce; przyznał się do winy, a znaleziono przy nim 7 pierścionków.

Kołomyja. Przez trzy dni gościliśmy u siebie znakomitego tragika polskiego p. Romana Żelazowskiego, który wystąpił tu razem z trupą teatru „Wodewil” w „Kraju”, „Nieuczciwych” i „Otellu” i owacyjaie był przyjmowany.

Borszczów. (Od nasz. kor.) W dzień, św. Sylwestra odchyła się staraniem Kasyna w tutejszej sali „Sokoła” ochacza zabawa z tańcami, która trwała do białego dnia.

Dnia 3 stycznia urządzono staraniem wydziału „Sokoła” we własnej sali przedstawienie amatorskie. Odegrano poprawnie i z werwą 3 jednoaktowe komedijki, a to: „Pierwszy bal”, „Świeczka zgasa” i „Nasze ilski”. Po przedstawieniu odbyły się tańce w sali Kasyna.

Czysty dochód przedstawienia w kwocie około 70 zł., przeznaczono na rzecz „Sokoła”.

Dzieła Kraszewskiego w Rosji. Tygodnik *Siewier* w Petersburgu zapowiada na r. b. 12-tomowe wydanie dzieł I. J. Kraszewskiego, na które złożą się powieści: „Dwa światy”, „Pan Twardowski”, „Ostap Bondareczuk”, „Kunigas”, „Jermola”, „Jan Sobieski”, „Męczennica na tronie”, „Stara baśń”, „Ulana”, „Czarny dzień”, „Dziwacy” i „Gniew Boży”, jako premium zaś dla prenumeratorów dawnych *Siewier* wyda „Album do utworów Henryka Sienkiewicza” (24 rysunki).

Na Korsyce, pod Guagno, schwytano niebezpiecznego bandytę Jana Caviglioli-Carlone, który ma na sumieniu mnóstwo zbrodni. Między innymi, pokłóciwszy się z innym bandytą przy podziale łupu, zaszytował go, odciął mu brodę i kazał sobie z niej zrobić sznurerek do zegurka.

Jan Reszke na czas przyszłej wystawy paryskiej zbuduje na placu Vendome nową operę, dawać tam będzie opery Wagnera i Glucka „Armidę”, w której to operze w roli tytułowej występować będzie pani Lili Lehman.

Trzy zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca będziemy mieli w r. b., z których my zobaczymy tylko drugie zaćmienie słońca i drugie zaćmienie księżyca. Zaćmienie słońca będzie tylko częściowe, widoczne 3-go czerwca, a objętość jego wyniesie u nas przecięciowo jedną dziesiątą część średnicy słonecznej. Zaćmienie księżyca, które będzie mogła widzieć cała Europa, będzie tylko częściowe 17 grudnia. W listopadzie będziemy mieli niezwykle spadanie gwiazd, które będzie wspanialsze prawdopodobnie od ostatniego w r. 1866-ym.

Temat do noweli. Przed sądem przysięgłych w Paryżu stawał niejaki Marceli Staniszewski, nędzacz, mający około 45 lat. Podeszas komuny, choć nie należał do żadnej z walczących partyj, otrzymał przypadkiem postrzał w ramię, który go okaleczył, pozbawił możności zarobkowania, a nawet podobno przyprawił o zaburzenia nerwowe. Odtąd żyje z dnia na dzień, w nędzy, i wyrobił sobie to przekonanie, że społeczeństwo nie ma prawa dać mu umrzeć z głodu. Raz więc, głodny, zjadł w restauracyi obiad i nie zapłacił; drugi raz, pół nagi, wziął z wystawy sklepowej inekspimable. Dostał się za to do więzienia, później umyślnie tłukł szyby w sklepach, aby tam powrócić. Wreszcie ostatniej jesieni, wypawszy się pod ogromnymi stertami zboża, podpalił je i poszedł sam oddać się w ręce policyi. Przysięgli skazali go na dwa lata więzienia, lecz jednocześnie zebrałi dla niego kilkadziesiąt franków i polecili zakładowi dla b. więźniów, aby Staniszewski mógł żyć normalniej po odsiedzeniu kary.

W Chrystyanii zmarła w 87 roku życia pani Maren Sars, kobieta powszechnie szanowana dla niepospolitych zalet serca i umysłu. Była ona siostrą słynnego fryka Welhaven'a i pełną poświęcenia żoną byłego proboszcza, a późniejszego profesora zoologii Michała Sarsa. Po jego śmierci, w r. 1869, w Anglii, Francji i Niemczech zbierano składki pieniężne dla pozostałej wdowy. Z licznych jej dzieci Ernest Sars został głośnym historykiem, Ossyan Sars jednym z najbardziej znanych zoologów współczesnych, a dwie córki, z których jedna poślubiła Frithjofa Nansena, są cenionymi śpiewaczkami. Dom nieboszczki był przez długie lata ogniskiem życia towarzyskiego w Chrystyanii. Na dzień 87-mej rocznicy urodzin pani Sars Bjornson napisał w artykule jej poświęconym, że dom jej był „najbogatszy w Norwegii”.

Na pomnik Mickiewicza podczas opłatka w Towarzystwie Czytelni kolejowej i wzajemnej pomocy robotników i służby kolejowej zebrał i złożył w administracyi Wiktor Jakóbczyński 4 złr.

Z Turki. Zamiast rozsyłania biletów noworocznych złożyli na ręce p. Seweryna Brysiewicza datki pieniężne na zakład wychowawczy dla niezdolnych dziewcząt w Łomnie „Rodzina Maryi”: pp. Sewerynowie Brysiewiczowie 2 zł., Tadeusz Dutkiewicz 1 zł., Kazimierz Granatowski 1 zł., ks. Dziedzic 1 zł., Franciszek Sekiewicz 1 zł., Armatus 50 ct., Jaworski 20 ct., Pędracki 1 zł., Mittig 50 ct., Hoffmann 1 zł., N. N. 50 ct., Kopystiański 1 zł., dr. Zadurówicz 1 zł., Kochanowicz 1 zł., Janowie Kiwiarowscy 2 zł., Karpińscy 2 zł. Ogółem 16 złr. 70 ct.

Jeszcze jeden dzień później coś sobie on wykańczal i powiedział, że już jestem wolny. Żegnając się, zaczął mnie na wszystko prosić, żebym sobie wybrał w jego pracowni jaki obraz, to mi go na pamiątkę daruje. Że mi nie jednak i portyer i hrabina mówili o wielkiej cenie tych obrazów, więc brać nie chciałem, on pracuje ciężko, po co bym go obdzierał. Ale jak mnie zaczął bardzo prosić i molestować, to pomyślałem o mojej nieboszczce matce i zdawało mi się, że już musi być taka wola boża, żeby taki wielki malarz jej portret zrobił. Powiedziałem mu tedy i prosiłem, żeby z jej fotografii, zrobił mi mały portretek. On się zgodził z radością. Posłałem mu fotografię, a on w pół roku przysłał mi ten obraz razem z temi ramami. I udał mi się doskonale, bo nieboszczka na tym portrecie całkiem niby żywa.

* * *

Skończył i ze łzami w oczach spozierał na wizerunek matki.

Pomyślałem wówczas, że może żaden obraz Matejki nie jest w takiej czei i poszanowaniu, jak ten portret, starej, nieznannej kobiety, odtworzony z czerniowieckiej fotografii.

Caty następnego dnia przesiadziałem w Hreczance, podejmowany całym sercem przez zanego Tuha-

Wieczorek z tańcami urządzony staraniem Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, odbędzie się dnia 25 stycznia w salach Kasyna miejskiego. Na czele komitetu stanęli: J. M. rektor Henryk Kadyi, dziekan: prof. Dembinski, prof. Gluziński i prof. Balasits. Urządzeniem wieczorku ze strony młodzieży zajął się p. Zdzisław Szczepański.

Ustalona sława wieczorków akademickich i piękny cel zwabią niewątpliwie licznych uczestników, a przedewszystkiem nadobne uczestniczki.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W poniedziałek 9 bm. (wznowienie) „Rodzina furyozów”. Krotoczwila w 4 aktach do szwedzkiego A. Rüssa. Występ Gustawa Fiszera.

We wtorek 10 bm. „Straszny dwór”, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Pierwszy występ Juliana Jeromina i panny K. Olszewskiej, oraz drugi występ Juliana Hoffmana i Józefa Szymańskiego.

We środę 11 bm. po raz 9 „Zaza”, obraz z życia zakulisowego w 5 aktach Piotra Berton i Karola Simon, przekład M. Sachorowskiego.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 8 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 360'25, Węgierskie akcje kredytowe 390,—, Anglobank 155'30, Bank związk. 266'75, Union 295,—, Laenderbank 240,—, Staatsbahny 362'75, Lombardy 57'50, Kol. Elbethal 260,—, Kol. półn. zach. 243'50, Tytoniowe 121'75, Rima Murania 296'25, Alpiny 194'25, Renta na maj 101'40, Węg. renta koronowa 97'95, Losy tureckie 58'15, Marki (za 100) 58'97 per cassa, 58'95 per ultimo. Za 10 funt. szterl. 120'45.

Berlin, 8 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 225'75, Staatsbahny 154'50, Lombardy 27'25, Austr. złota renta 101'75, Austr. srebrna renta 101,—, Węg. złota renta 100'60, Disconto Comandit 197'60, Laura 216'30, Bohner 231'90, Harpener 177,—, Kolej Ostpreussen 94,—, Kolej Mittelmeer 101'40, Kolej Meridional 135'90, Kolej Houry 102'10, Renta włoska 94'10, Południowa —,—, Mławka —,—, Turki 114'50, Renta hiszp. 42'50, Prywatne dyskonto 4'7/8, Austr. renta papierowa 101'10, Bustiebradery 325'25, Austr. banknoty 169'50, Alpiny —,—, Dewizy na Wiedeń (długie) —,—, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169'35, na Paryż (krótkie) 81,—, na Amsterdam 168'70, na Londyn długie 20'26 i krótkie 20'40.

Berlin, 8 stycznia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 225'60, Staatsbahny 154'50, Lombardy 27'40, Rosyjskie banknoty (kasa) 216'50, Ros. banknoty (ult.) —,—, Disconto Comandit 197'40.

Paryż, 8 stycznia. Wczor. giełda Cred. foncier 715,—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 92'40, Grecka pożyczka 215,—, 4 proc. hiszpańska Exteriores 46'65.

Frankfurt, 8 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 226,—, Staatsbahny 154'90, Lombardy 27'50, Alpiny —,—, Austriacka renta papierowa —,—, Austr. srebrna renta —,—, Austr. złota renta —,—, Węgierska złota renta —,—, Unionbanki —,—, Akcje elektr. —,—.

Budapeszt, 8 stycznia. Wczor. g. Austr. kred. 360'50, Węg. bank kred. 390'40, Węg. bank eskontowy 263,—, Węg. bank hipoteczny 249'50, Węg. renta koronowa 97'90, Rimamurania 296,—, Węg. 4-proc. renta 120'25, Węg. bank dla przem. i handlu 101'50, Staatsbahny —,—, Koleje uliczne 379'75, Kol. południowa —,—, Węg. pożycz. premiova 158,—, Austr. renta koronowa 101'75, Elektr. kol. uliczne 227,—, Ganz & Co. 2260, Salgotarjaner 612,—, Austr. złota renta 120'30, Akcje elektr. 138'—.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 8 stycznia. Pszenica na marzec 9'52 do 9'60, na kwiecień 9'45 do 9'46, żyto na marzec 8'15 do 8'18, na jesień —,— do —,— zł., kukurydza na październik —,— do —,—, owies na marzec 5'80 do 5'82, na październik —,— do —,—, kukurydza na maj 1899 r. 4'88 do 4'89, rzepak na sierpień 1899 r. 12'30 do 12'40.

Hamburg. Pszenica loco nowa holst. 163 do 166, żyto meklemburskie nowe 148 do 153, południowo-rosyjskie nowe 114 do 116, Nafta loco 6'80 mk.

Praga. Cukier gotowy 12'62 1/2 do 12'67 1/2, na styczeń 12'50, na luty 12'55, na maj 12'25.

Hamburg. Spirytus na styczeń 19,—, na kwiecień-maj 18'25, Nafta loco 6'90.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 40,—, (fuenfziger) 59,—, Kawr. Kawa Santos, dobra przeciętna, na styczeń 38'75.

Bremen. Nafta 7'05.

Paryż. Mąka znak „12” na mies. bieżący 46'75.

Paryż. Spirytus na styczeń 44'25, na pierwsze 4 mies. 44'25, Cukier biały styczeń 29'75, Rafinada 100— do 104'50.

Wrocław. Pszenica stara biała —,—, złota stara —,—, nowa biała 16'80, nowa złota 16'70, żyto 14'70, owies stary —,—, nowy 12'70, rzepak 21'60.

Antwerpia. Nafta 19'62.

Wiedeń, 6 stycznia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 5'96 do 9'57, żyto na wiosnę 8'35 do 8'30, owies na wiosnę 6'09 do 6'08, kukurydza na maj czerwiec 5'20 do 5'18.

Wozil mnie w pole, pokazywał prawdziwie wzorowo prowadzone gospodarstwo, prezentował stadninę i gwałtem chciał mi darować dwuletniego ogierka, wielkiej wartości, z trudem udało mi się wymówić od tego kosztownego upominku.

Synowie jego, bardzo inteligentni chłopcy, także polubili mnie nadzwyczaj i w sekrecie przed ojcem przyznali mi się, że choć ojca nad życie kochają, to jednak nie mogą zrozumieć, dla czego on trzyma się tak zawzięcie ormiańskiej odrębności, bo oni mają się w zupełności za Polaków i Polskę, kochają nad wszystko.

* * *

W kilka lat później doszła mnie smutna wiadomość, że Tuhanowicz umarł na tyfus, zostawiając każdemu z synów po jednej wsi... Kupiłem sobie po tej wieści fotografię obrazu Matejki „Król Stefan pod Pskowem” i patrząc na nią, żywo sobie przypominam postać zanego człowieka, spotkanego raz w życiu w dalekiej stronie.

KRÓL POLSKI.

Opowiadanie

przez

ABGAR-SOŁTANA.

Nudziło mnie takie siedzenie i tylko to jedno mnie zaawiało, że taki sławny malarz nie mógł nikogo innego sobie na króla polskiego wybrać, aż mnie Tuhanowicza, Ormianina, który i jednej kropli krwi polskiej w sobie nie mam. Prawda, że i król Batory nie miał polskiej krwi w sobie.

Przez trzy dni miałem prawdziwie królewskie życie. Matejko gościł mnie w Krakowie, jak senatora jaki go Prawda, że nudno było na tym tronie siedzieć, ale za to później wozil mnie po spacerach, pokazywał osobliwości różne, sprawiał obiady i kolacje, że pulce obliżywać.

Po trzech dniach hrabina przyjechała, pieniądze odebrała i zakwitowała, jak należy. Za głowę się złapała z podziwu, gdym jej opowiedział, co mnie tu spotkało. Zaraz poleciała ze mną do Matejki i cieszyła się ogromnie, jak mój portret w królewskich szatach zobaczyła.

Tygodnik administracji. autonomicznej i państwowej.

Przepisy karne w ustawach administracyjnych.

Niektóre ustawy administracyjne zawierają zbyt dotkliwie przepisy karne, które zamiast zapewnić poszanowanie i powagę dla ustawy i ułatwić jej wykonywanie, czynią ją niesprawiedliwą, wywołują uczucie krzywdy i rozgoryczenia a władzom wykonawczym utrudniają spełnienie zadania.

Mamy na myśli te wszystkie ustawy administracyjne, których przekroczenie pociąga za sobą oprócz obowiązku wynagrodzenia szkody także zasądzenie na karę, a gdzie tę karę jako najniższą ustanowiono na 5 zł. grzywny, albo w razie niemożności zapłacenia na jeden dzień aresztu.

Do takich należą między innymi ustawy o rybołówstwie z 31 października 1887 nr. 37 Dz. u. k. z r. 1890, krajowa ustawa wodna a raczej nowela do niej z 10 czerwca 1891 nr. 93 dz. u. dr.; ustawa lasowa z 3 grudnia 1852 nr. 250 dz. p. p., krajowe ustawy budownicze i inne. Nam idzie tu przede wszystkim o te ustawy, których przekroczeń dopuszcza się najczęściej ludność włościańska.

Wychodząc z zasady, że każda kara, ażeby była sprawiedliwą, powinna być zastosowana do stopnia przewinienia i do wysokości wyrządzonej szkody, zrozumieć nie można, z kąd się wziąć mógł w przytoczonych ustawach przepis, który już naprzód osądza popełnione przekroczenie i choćby ono było najdrobniejsze, nakazuje ukarać przestępcę grzywną najmiej w kwocie 5 zł. lub jednym dniem aresztu.

Przepis ten jest bezwarunkowy a ustawy nie dopuszczają nigdzie możliwości łagodzenia kary — za czem idzie, że skoro takie minimum orzeczone zostało w ustawie, nie wolno władzy wykonawczej zejść poniżej, w przeciwnym razie mogłaby się bowiem sama narazić na zarzut naruszenia ustawy.

Jeżeli więc ktoś n. p. w okresie ochrony ryb wpuścił kaczki na wodę lub w tym czasie złowił choćby jednego kielbika (§§ 54 i 55 ustawy rybackiej) zostanie za to zasądzony na grzywnę 5 zł. lub jeden dzień aresztu. Taka sama kara spotka go, jeżeli n. p. uszczknie trochę trawy z wału ochronnego lub kiedy się tam jego ręczy a niepilnowany żrebeczek zapędzi, albo jeżeli się wybierze do lasu bez zezwolenia właściciela na jagody lub grzyby (§. 60 ust. 5 ustawy lasowej).

Trzeba sobie wyobrazić uczucie winowajcy, na którego taką karę orzeczono i następnie ją wyegzekwowano.

Z tego powodu narzekania ludności dają się coraz częściej słyszeć. Na jednej z poprzednich sesji sejmowych któraś z gmin wniosła nawet petycję o złagodzenie kar za przekroczenia wodne. Sejm nie zwrócił jednak na nią uwagi.

I jakiż jest skutek takiej surowości przepisów? Czy może zmniejsza się przez to liczba przekroczeń? Statystyki przekroczeń władze polityczne nie prowadzą; trudno więc o tem z całą pewnością orzec, przypuszczać jednak można, że przekroczenia takie, jak się wydarzały, tak się powtarzają i powtarzać będą, gdyż ludzie są tylko ludźmi. Wszak kodeks karny z swoimi ostrymi przepisami nie umoralnił jeszcze społeczeństwa i nie położył tamy zbrodniom i występkom!

Więc liczba przekroczeń mimo surowości kar się nie zmniejsza; owszem przypuszczać można, że się nawet zwiększa. Przypuszczenie takie jest zupełnie uzasadnione oprócz innych powodów także i tem, że i wykonawcy ustawy są ludźmi. Jeżeli tedy wypadnie urzędnikowi administracyjnemu sądzić jakie przekroczenie drobne — podobne tym, jak wyżej przytoczono — ów urzędnik, nie mogąc nałożyć niższej kary, niż 5 zł. a widząc, iż z powodu drobnotkowego przekroczenia, byłaby ona za surowa i wysoka, ujęty litością, uwalnia przestępcę od winy i kary a zasądza go jedynie na zwrot centowej szkody.

Ze takich wypadków uwolnienia jest mnóstwo, przekonać się można z aktów władz politycznych.

Oczywiście, jest to znowu niedobrze. Zupełna bowiem bezkarność ośmiela do dalszego popełniania czynów, ustawą zabronionych i wypadki przekroczeń mnożą się, zamiast się zmniejszać.

Surowość kary wywiera więc częstokroć wręcz odmienny skutek, aniżeli prawodawca zamierzał, ustanawiając taką karę.

Wszak inne ustawy ze względu na interes publiczny, niemniej ważne, dopuszczają możliwość zastosowania niższego wymiaru kary i pozostawiają władzy wykonawczej zupełną swobodę w tym kierunku, czy mianowicie nałożyć ma grzywnę 50 centów czy 50 zł. lub wyższą, a mimo to owe przepisy karne dają dostateczną gwarancję dla poszanowania i wykonywania ustawy. Weźmy n. p. ustawę państwową o zapobieganiu chorobom zaraźliwym u zwierząt z 29 lutego 1880, Nr. 35 Dz. p. p. W §. 44 ustanowiono tam za zaniechanie doniesienia o wybuchu choroby karą aresztu do dwóch miesięcy lub grzywnę do 300 zł., zaś w §. 45 oznaczono za wszelkie przekroczenia przeciw tej ustawie karę aresztu do 6 miesięcy a grzywnę do 500 zł. Ustawa ta nie ogranicza więc władzy orzekającej do jakiegoś minimum, wyznacza tylko maksimum.

Przepisy o policji drogowej również nie oznaczają żadnego minimum a ustawa o ochronie własności polowej przewiduje nawet grzywnę w kwocie 5 centów (§. 15). Ustawa o licencyonowaniu buhai z 1892 roku oznacza wprowadzić minimum kary na 1 zł., ale jest to przynajmniej kara znośna.

Przytoczyliśmy przykładowo kilka ustaw na dowód, że wykonywanie przepisów ustawy, uszanowanie wszelkich nakazów i zakazów ustawowych nie zależy bynajmniej od surowości kary, że w szczególności pozostawienie władzy orzekającej swobody w wymiarze kary najniższej, nie może oddziaływać niekorzystnie na stosunki ustawą urządzone.

Skoro więc ustawy obejść się mogą bez takiego wysokiego minimum kary i skoro ustanowienie najniższej grzywny w kwocie 5 zł., nie zapewnia jeszcze ustawie poszanowania, po cóż wywoływać w ludności uczucie krzywdy i niesprawiedliwości, szerzyć niezadowolone i niechęć ku wykonawcom ustaw?!

W interesie samych ustaw i władz wykonawczych i w interesie sprawiedliwości, sprawę tę poruszyć winni posłowie i spowodować zmianę powołanych przepisów.

Petycje o utworzenie nowych sądów.

Na przedostatniej sesji były wniesione petycje o utworzenie nowych sądów powiatowych w Chorostkowie, w Wielkich Oczach, w Zamarstynowie, w Magierowie, w Borowej, w Rybotyczach, w Skale, wreszcie w Korczyniu.

Co do tych petycji postanowił Wydział krajowy na razie nie przeprowadzać dochodzenia, z przyczyny, że prezydium wyższego sądu krajowego we Lwowie przy sposobności zapytywania o opinię w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Uściu zielonem oznajmiło Wydziałowi krajowemu odezwą z 1 marca 1898 L. 30036, że żmudne dochodzenia ze strony władz sądowych (w teraźniejszej chwili i tak zbyt zajętych), czy w tej miejscowości należy zaprowadzić nowy sąd powiatowy, nie miałyby żadnego celu, z przyczyny, że poruszona kwestya wyda się temuż prezydium nie na czasie i nie rokowałaby na teraz pomyślnego wyniku.

Prezydium bowiem wyższego sądu przedstawiło było jeszcze w roku 1896 wnioski na kreowanie obok 3 nowych trybunałów I. instancyi także 18 nowych sądów powiatowych we wschodniej Galicyi, których rychło olwarcie nietylko przez władze sądowe, ale także przez zastępców interesowanych w tej sprawie centralnych władz krajowych uznane zostało za wskazane i konieczne. Ministerstwo sprawiedliwości oznajmiło jednak reskryptem z d. 14 listopada 1896 L. 23355, iż na razie zamierza utworzyć we wschodniej Galicyi tylko 8 nowych sądów powiatowych z pomiędzy tych 18, które prezydium wyższego sądu ministerstwu do kreowania przedstawiło. Atoli i co do tej tak znacznie zmniejszonej cyfry nowych sądów powiatowych nie wydało ministerstwo żadnych stanowczych postanowień, a nawet sprawa otwarcia tych nowych sądów, ostatecznie nie jest zadedykowana. Zanim przeto sądy powiatowe, których potrzebę już teraz i w ministerstwie uznano, nie zostaną otwarte, a co najmniej tychże otwarcie nie zostanie ostatecznie postanowione, przedstawia się, zdaniem prezydium wyższego sądu, poruszanie nowych kreacji w tym kierunku jako bezcelowe, a dochodzenia odnośnie, gdyby je nawet zarządzone, nie miałyby żadnej doniosłości, gdyż zanim kwestya kreacji dalszych nowych sądów mogłaby być wzięta pod rozwagę, a co niewątpliwie wedle dotychczasowych doświadczeń lata potrwa, stan rzeczy na załatwienie sprawy wpływ mający tymczasem znacznym uleść może zmianom. Wynik tedy dziś przeprowadzonych dochodzeń nie mógłby stanowić w przyszłości podstawy do wydania opinii o potrzebie kreowania dalszych nowych sądów.

Wobec takiego oświadczenia prezydium wyższego sądu krajowego, Wydział krajowy uważał za stosowne zaniechać dalszego dochodzenia w tych sprawach.

Podręcznik dla urzędów gminnych.

Na przedostatniej sesji polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę sprawę wydania podręcznika dla użytku urzędów gminnych i ewentualnie poczynił w tym kierunku odpowiednie starania.

Wydział krajowy, zbadawszy rzecz, przyszedł do przekonania, że podręcznika takiego wydać nie może. Uchylając się od tego wydawnictwa, Wydział krajowy tak motywuje swoje postanowienie:

„Podręcznik taki, jeśli nie ma być jedynie wydawnictwem obowiązujących ustaw, ale ma pouczyć gminy o ich prawach i obowiązkach i wskazywać, jak one mają odnośnie ustawy wykonywać, względnie stosować a tem samem, jak je rozumieć należy, — gdyby został wydany przez Wydział krajowy, będący najwyższą władzą nadzorczą nad całością majątku i dobra gmin, oraz zakładów gminnych i nad administracją odnośnych dochodów, niemniej też ostatnią instancyą w sprawach rekursowych, podręcznik taki mógłby, względnie musiałby uważany być za pewnego rodzaju autentyczną interpretację ustaw, normujących zakres działania gmin a zarazem w bardzo licznych

wypadkach przesądzałby już z góry w każdym razie o orzeczeniach Wydziału krajowego, jakie tylko w każdym poszczególnym wypadku z osobna mogłyby być wydane.

Interpretacja taka nie pozostałaby również bez wpływu na orzeczenia niższych instancyi.

Zachodzą więc przeszkody nadto poważne, ażeby Wydział krajowy — świadomy skutków — mógł przystąpić do wydania podobnego podręcznika, przeciwnie winien on od tego być wykluczony a wydawnictwo samo pozostawione być winno inicjatywie osób prywatnych.

Co najwięcej, jedynie dla przyspieszenia i ułatwienia takiego wydawnictwa Wydział krajowy, nie przesądając pod tym względem w niczem przyszłym postanowieniem Sejmu, mniema, że może byłoby wskazane zapewnić wydawnictwu rzezonemu stosowną pomoc funduszu krajowego.

Zresztą sprawa niniejsza pozostaje w pewnym związku także ze sprawą projektowanego przez Wydział krajowy kursu dla pisarzy gminnych, który to kurs, skoro wejdzie w życie — wskaże, czy wogóle oraz w jakim kierunku i w jakich rozmiarach podręcznik taki jest potrzebny i ułatwi może nauczycielom tego kursu ewentualne ułożenie takiego praktycznego podręcznika“.

Z praktyki.

Na kim ciąży obowiązek oświetlenia mostu rządowego?

(Orzeczenie trybunału administracyjnego z 23 września 1897 l. 4906).

Wypadek, który chcemy opisać, zdarzył się wprawdzie nie u nas, lecz w Górnej Austrii, ponieważ jednak są i w naszym kraju mosty rządowe a ustawy i przepisy w tym kierunku są analogiczne, przytaczamy powołane orzeczenie w krótkim streszczeniu.

Jedna z gmin miejskich otrzymała od Wydziału krajowego nakaz, ażeby most zbudowany kosztem skarbu państwa i przez państwo utrzymywany oświetlała.

Gmina wychodząc ze stanowiska, iż nie jest obowiązana do tego, gdyż most stanowi obiekt państwowy, udała się po rozstrzygnięcie sprawy do trybunału.

Trybunał odrzucił zażalenie z następujących motywów:

Według § 25 ust. gm. (27 naszej ustawy) należy do gminy obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem osób i mienia, tudzież staranie o bezpieczeństwo i łatwość komunikacji po drogach i wodach i w tym celu winna też gmina poczynić odpowiednie urządzenia. Oświetlanie danej miejscowości jest jednym z tych urządzeń, które służą do bezpieczeństwa osób i komunikacji, urządzeń, których koszt w myśl postanowień ustawy gminnej ponieść winna gmina z ogólnych funduszy gminy lub też danej miejscowości, jeżeli nie istnieje prawne zobowiązanie osób trzecich do pokrywania tych kosztów.

Argumentacja gminy, iż rząd dlatego obowiązany jest do oświetlenia mostu, iż most jest rządowy, jest nieuzasadniona, albowiem jak jest obowiązkiem gminy oświetlać przechodzącą w obrębie miasta państwową drogę i inne publiczne drogi i ulice, tak samo do niej należy obowiązek oświetlać i most, chociaż po za miastem, jednakże zawsze w obrębie tejże gminy znajdujący się. Czy zaś i które części mają być oświetlane, kwestya ta należy do kompetencji władz autonomicznych.

Rozmaitości.

Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych pod redakcją rady J. Piwockiego wyszedł zeszyt 19 (Tomu drugiego arkusz 61 do 65) i zawiera dalszy ciąg ustaw i rozporządzeń sanitarnych: szczepienie ospy, desynfekcyja, przepisy o chorobach nagminnych (epidemicznych).

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Dotychczasowych prenumeratorów prosimy o nalepianie na przekazach **adresów opaskowych.**

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.